RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, wtorek 26 września 1944 r. | Nr 69 (141)

Komitet Wyzwolenia Narodowego

W obsadzonych przez armię sowiecką obszarach Polski działa dość już znany opinii Komitet Wyzwolenia Narodowego czyli t. zw. Komitet Chełmski albo Lubelski. Z działalnością tego spotkamy się napewno po wkroczeniu wojsk sowieckich do Warszawy, bo Komitet posuwa się tuż w ślady sukcesów militarnych sowieckich i „forpoczty" jego są już jakoby na Pradze. Należy wobec tego dokładnie uświadomić sobie jego skład, rolę i cele oraz metody działania. Trzeba przy tym nazywać otwarcie rzeczy po imieniu, bo tylko szczera prawda będzie się opłacała w dalszym rozwoju wydarzeń.

O K. W. N. można ustalić obiektywnie następujące fakty: 1) dominuje w nim i rządzi czynnik komunistyczny w postaci P. P. R.; 2) jest on wyraźnie nastawiony na najściślejszą współpracę z Sowietami i zdradza wielką od nich zależność; 3) w działalności swojej na ziemiach polskich występuje pod hasłami demokracji i jedności narodowej, bo to mu ułatwia propagandę i poczynania polityczno-organizacyjne; 4) krytykuje i zwalcza bardzo ostro Rząd londyński, krajowe czynniki rządowe, stronnictwa bloku rządowego, dowództwo Armii Polskiej za granicą i w kraju oraz całą naszą przedwojenną przeszłość państwowo-polityczną.

Wszelkie dotychczasowe próby porozumienia nie dały rezultatu z racji nieustępliwego stanowiska Komitetu. Podróż prem. Mikołajczyka do Moskwy okazała się pod tym względem zepełnie bezowocna: iest bowiem oczywiste, że Komitet gra na zwłokę, z własnej czy cudzej woli czekając na zalanie Polski przez armie sowieckie, aby wówczas zerwać wszelkie rozmowy i zacząć działać na własną rękę, wyłącznie w myśl własnych czy też podyktowanych mu zamierzeń.

Sytuację można wobec tego ująć w następującej formule: Rząd Polski, świadom że Komitet jest czynnikiem orientacji sowiecko-komunistycznej, pragnie porozumienia i współdziałania, przez co chce dopuścić do właściwego głosu także i ten obóz polityczny, natomiast Komitet Wyzwolenia uchyla się od tego porozumienia i w oparciu o siły obce dąży do wyłącznego opanowania sytuacji w kraju czyli do ugruntowania monopolu idei i polityki komunistycznej.

Ten obraz sytuacji opinia polska musi poznać i zrozumieć do głębi. W skutkach bowiem mogłoby Polsce grozić całkowite i jednostronne uzależnienie się od Sowietów, oderwanie jej od bezpośrednich związków z mocarstwami zachodnimi, likwidacja wszelkich innych poza komunistycznymi prądów myśli politycznej i społecznej czyli utonięcie w systemie sowieckim. Odpadłaby wówczas prędzej czy później nie tylko konstytucja 1935 r., której błędów wszyscy jesteśmy świadomi, ale także i konstytucja 1921 r., odpadłaby samodzielność armii i rządu, odpadłaby demokracja polityczna, odpadłaby możność prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej i t.d. — a więc zostałaby całkowicie przekreślona zasada suwerenności państwowej.

Czy społeczeństwo chce tego? Czy naród polski istotnie nie ma prawa do rzeczywistej wolności? Czy rzeczywiście po to walczyliśmy na śmierć i życie z hitleryzmem w bloku wielkich narodów świata, abyśmy statut naszej wolności mieli otrzymywać wyłącznie z rąk komunistycznych i wyłącznie na wzór sowiecki?

Przyjmujemy jako fakt niezaprzeczalny dążenia komunistów polskich w Rosji do zabierania głosu w sprawach Polski. Liczymy się także z faktem utworzenia pod ich egidą oddziałów polskich w armii czerwonej. Przez usta prem. Mikołajczyka wyraziliśmy zgodę na pertraktacje w sprawie porozumienia z tym obozem, tak jak i zgodę na szerokie porozumienie ze Związkiem Sowieckim. Ale domagamy się od K. W. N., aby pojął, że jego program i metody działania leżą dotychczas daleko poza granicami demokratycznego porozumienia i aby odpowiednio zrewidował swoje stanowisko.

Bo opinia polska pojęła to już doskonale.

Ze świata

Nad Renem sytuacja, choć ciągle jeszcze ciężka dla Aliantów, z godziny na godzinę polepsza się. Losy tej bitwy, bodaj że najważniejszej w ciągu wojny obecnej, śledzi z zapartym oddechem cały świat.

Prasa anglosaska donosi, że Rząd Polski w Londynie jednomyślną uchwałą wypowiedział się za ustąpieniem gen. Sosnkowskiego ze stanowiska Wodza Naczelnego. Prezydent Rzplitej nie powziął jeszcze w tej sprawie decyzji, jednak kilka pism londyńskich wymienia już następcę w osobie gen. Komorowskiego-Bora.

Wedle doniesień prasy anglosaskiej sprawy polskie były istotnie omawiane na konferencji w Quebec. Roosevelt przedstawił plan ameryk. ministra skarbu Morgenthaua, wedle którego Polska miałaby otrzymać Prusy Wschodnie, większą część Śląska i inne ośrodki przemysłowe Niemiec wschodnich.

Sytuacja bojowa w Warszawie

W niedzielę Niemcy atakowali szereg naszych pozycji, w szczególności placówki na ul. Towarowej, dom Pańska 109 oraz straż pożarną i OPL na Żoliborzu. Wszystkie te natarcia odparto, w ostatnim, wspartym bronią pancerną, Niemcy stracili 2 wozy panc. Bezskuteczne były również 4-krotne próby niemieckie podpalenia domu Nowogrodzka 31 (róg Marszałkowskiej).

Silny ogień karabinów i granatników kierował npl, na rejon Alei Ujazdowskich 32 i 23, ul. Szopena i inne odcinki.

Szczególnie silne uderzenia skierowali Niemcy na Mokotów. W niedzielę rano około 30 Stukasów, eskortowanych przez myśliwce, z wysokiego pułapu bombardowało lotem nurkowym rejon ul. Puławskiej, poczem nastąpił huraganowy ogień artyleryjski, z udziałem «ryczących krów.» Natarcie piechoty, wspierane 8 czołgami, skierowało się również na ul. Puławską od strony południowej. Ciężkie walki w toku.

Natomiast w śródmieściu w nocy na poniedziałek i wczoraj do południa panował spokój z wyjątkiem okolicy Politechniki, gdzie był silny obstrzał z karabinów i granatników ul. Śniadeckich i Koszykowej. Po południu wzmógł się przejciowo ogień i na innych odcinkach.

Dokonana w niedzielę próba Niemców umocnienie stanowisk ogniowych między szpitalem Ujazdowskim a ul Wiejską zakończyła się ich wycofaniem i stratą 8 zabitych, przy czym jednak uprowadzili z sobą ok. 70 osób ludności cywilnej. Na terenie Politechniki między gmachem chemii a kreślarnią wybudowali Niemcy bunkier ziemny, z którego prowadzą ogień. Natomiast budowa bunkra przy Cristalu została przez nas udaremniona. Zaobserwowano ruch ewakuacyjny z Al Szucha i hotelu sejmowego. Pole Mokotowskie, po wycofaniu z niego artylerii i dział przeciwlotniczych, jest minowane, podobnie jak rejon Al. Żwirki i Wigury. Wzdłuż tej alei jak i na północ od wieży lotniska oraz w rejonie fortu mokotowskiego i na północ od pola wyścigowego na Służewcu Niemcy rozbudowują umocnienia ziemne.

Równocześnie jednak przez całą niedzielę obserwowano płynący nieprzerwaną falą ruch niemieckich kolumn wojskowych z samochodami, haubicami, działkami p.panc, i sprzętem, idący ze Służewa na Okęcie i sprawiający wrażenie odwrotu. Być może, że stał on w związku z walkami toczącymi się na południe od Warszawy, o których jednak w dalszym ciągu brak bliższych informacji (fama ustna mówiła o Piasecznie i Tarczynie). O walkach tych — równie jak i o bojach na północ od Warszawy — milczą oficjalne komunikaty tak sowieckie jak i niemieckie, nie donosi o nich także radiostacja „Wawer", wiadomo tylko że walki są ciężkie i że podobno Niemcy rzucili do boju świeże siły.

W Warszawie pomoc sowiecka objawia się w dalszym ciągu w zrzutach (od kilku dni w każdą noc) oraz w ogniu artyleryjskim na pozycje niemieckie, głównie Politechnikę, Mokotów i Powiśle. Pole Mokotowskie bombardowane było również przez samoloty sowieckie. W niedzielę zaobserwowano silne zadymienie Wisły między Kępą Gocławską, a Saską.

Na Żoliborzu

Obsada niemiecka na terenie Żoliborza wynosi 2 kompanie broni pancernej, 2 pułki piechoty (w skład których wchodzą także ukraińcy i 5 sotni kozaków). Stanowiska niemieckie posiadają ok. 30 działek szybkostrzelnych i 80 ckm.